Łzy - Bez słów (2011)

01. 7 stóp pod ziemią 02. Tak nie będzie zawsze 03. Twoje serce, skraść chcę 04. Piosenka z aniołami 05. Czekam tyle dni, czekam 06. Bo każdej nocy 07. Moje szczęście, z tobą 08. Zatańcz ze mną, proszę 09. Ty na zawsze 10. Jeśli jeszcze wierzysz w miłość 11. Czy jeszcze kochasz mnie? 12. W tym znaku zapytania 13. Jedna myśl Muzycy: Sara Chmiel – śpiew Adam Konkol – gitara Rafał Trzaskalik – gitara Arkadiusz Dzierżawa – gitara basowa Dawid Krzykała – perkusja Adrian Wieczorek – instrumenty klawiszowe

Bez Słów... to już siódma produkcja śląskiej grupy Łzy i została wydana 13 maja jako wydawnictwo dwupłytowe: na jednym krążku znajdują się największe przeboje zespołu zaśpiewane przez dziewczyny, które brały udział w castingu na nową wokalistkę, natomiast drugi krążek zawiera 13 premierowych tracków wykonanych przez następczynię Anny Wyszkoni - Sarę Chmiel.

Widać, że nowa twarz zespołu ma ogromny talent - posiada ciekawą, mocną barwę głosu, jest ładna i ma duży potencjał - ale jak na razie nie stworzyła jeszcze własnego wizerunku ani nie jest rozpoznawalna, przez co popyt na zespół bez Ani może nie być za wysoki. Na razie.

Krążek utrzymany jest w klimatach popowo-rockowych, czyli coś typu Kasia Kowalska, Video, itd., tylko, że w dużo słabszej odsłonie. Występują tu zarówno ballady jak i dynamiczne numery, wszystko jest w pełni naturalne, bez tune'owanych głosów, kosmicznych dźwięków ani innego komputerowego ustrojstwa. Zamiast tego standardowo gitara, perkusja i klawisze. Brzmi interesująco, nawet oldskulowo, ale całość jest niestety przeciętna – wartych jakiejkolwiek uwagi jest co najwyżej 5 utworów – pozostałe są stosunkowo słabe. Nie wiem czym to idzie, ale Łzy z Sarą, a Łzy z Anią mają ze sobą niewiele wspólnego. A przecież to tylko zmiana wokalistki…

Na poprzednich krążkach, poza dobrą muzyką można było uświadczyć solidnie napisany tekst – począwszy od przestróg i rad, aż po historyjki z morałem i zabawne rymowanki. W przypadku Bez Słów jest nieco gorzej – teksty są głównie o miłości, jej pragnieniu, utrzymaniu, wielbieniu partnera, etc – czyli nic nowego ani ciekawego. Poza tym nieźle rozbawił mnie fragment z Ty na zawsze „(…)jak chleb smakujesz mi(…)". Trochę czasu upłynęło zanim zorientowałem się, że to nie miało być śmieszne – ale muszę przyznać, że i tak nie czaję o co chodzi z tym smakowaniem jak chleb –że to niby komplement? Autorom gratuluje pomysłu…

Album promowany jest przez Zatańcz ze mną, proszę, czyli typowy średniak, który nie szpeci gatunku, ale też nie jest jakoś bardzo pociągający. W najlepszym wypadku wejdzie do jakiegoś RMFu i posiedzi 2 tygodnia a potem wylot.

Tak dla odmiany, całkiem nieźle prezentuje się 7 stóp pod ziemią. Jest to jeden z dwóch tracków, w którym można w końcu poczuć klimat dawnych Łez. Tym drugim jest W tym znaku zapytania, czyli bardzo przyjemny, lajtowy kawałek z (pozytywnie) głupkowatym tekstem. Kolejnym w miarę dobrym numerem jest Twoje serce skraść chcę, czyli trochę mocniejsze dźwięki, jednak też bez rewelacji. To w zasadzie tyle jeżeli chodzi o dobre kawałki.

Zespół Łzy towarzyszył mi przez większość dzieciństwa – byłem świadkiem premier radiowych ich coraz to nowszych przebojów, które zawsze zdobywały szczyty list. Poza tym na okrągło słuchałem ich kaset – raz nawet byłem na ich koncercie. Teraz, gdy mój sentyment do nich się już dawno przeminął, oni wydają jakiegoś średniaka. Niby nie ma powodów do płaczu ale szkoda, że trochę im nie wyszło. Odnoszę takie wrażenie, że Bez Słów było nagrane tak na szybkiego, wyłącznie w celu pokazania, że zespół poradzi sobie bez Anki. Mimo to dawnych Łez już nie ma – i widocznie trzeba się z tym pogodzić. Requiescant in pace. --- recenzje-muzyki.blogspot.com

download: uploaded anonfiles yandex 4shared solidfiles mediafire mega filecloud

back